

„LUD”

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: Książd Stanisław Piasecki
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 5\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pesów; w Europie 5 dolarów; w Ameryce Południowej 2500 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 em. wysokości przez jeden łam: 1 raz 23, 2 razy 26, 3 razy 48; 4 razy 69 i t. d. Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

Co miesiąc numer 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego i Księgarni Rydygiera.

„O POVO“ — Jornał polono bisemanał

Powszechna Wystawa Krajowa w Polsce w 1929 roku.

Rzut oka na prasę starego kraju wykazuje, jak ogromny zapal ogarnął całą Rzeczpospolitą do Powszechnej Wystawy Krajowej.

Wśród docierających do nas gazet z za morza, nie tylko z Poznania, lecz również z Warszawy, Krakowa, Lwowa, Wilna, Katowic, Łodzi i t. d. niema jednej, która by nie rozpisywała się entuzjastycznie o tem wielkiem przedsięwzięciu narodowem.

Dowiadujemy się, że Zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej, który odbył się we Lwowie z okazji Targów Wschodnich, uchwalił następującą rezolucję:

„Zjad Związku Izb Przemysłowo-Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej zwraca uwagę sfer gospodarczych na doniosłość Powszechnej Wystawy Krajowej 1929 roku w Poznaniu dla życia gospodarczego i politycznego Państwa i uchwala poprzeć Powszechną Wystawę Krajową jak najusilniej pod względem materialnym, jakoteż zaleca prywatnym organizacjom gospodarczym i firmom w poszczególnych okręgach izbowych, by ze swej strony jak najwydatniej materialnie poprzyły Powszechną Wystawę Krajową oraz opracowały plan swego udziału w Wystawie i dążyły do jak najszybszej realizacji tego planu, który powinien być odzwierciedleniem nie tylko dotychczasowej naszej działalności gospodarczej, lecz również zamierzeń w tej dziedzinie na przyszłość.

Dowiadujemy się dalej, że przedstawiciele przemysłu z całej Polski przyjęli po ścislem

PRZYJAZD Pana Piosła Tadeusza Grabowskiego do Kolonii polskiej w Guarany.

Trzecim punktem przemowy p. Ministra była zgodność, jedność myśli Polacy na obczyźnie powinni być wzorem harmonii, nie powinna mieć miejsca prywatna, ambicja osobista, egoizm, powinności, mówić, brać wzór z waszych sąsiadów, którzy pracując wspólnie, czy to na niwie kościoła, wzy, nauki, idą razem zawsze wspólnie, nie rozbijając się na grupy i partycykli, które nie przynoszą żadnym poczynaniom owocnych rezultatów, gubią tem naród ku poczucie innych.

W końcu podnosząc lojalność rządu brazylijskiego i tolerancję względem Polaków, zakończył przemówienie otrzymaniem na cześć Polski, Brazylii, Rio Granda do Sul i Kolonii Guarany.

Następnie zabrał głos p. konsul Miszke, mówiąc, iż konsulał służę radą i pomocą o ile możliwości i aby w razie potrzeby zwracać się do Niego,

zbadaniu warunki Kierownictwa Wystawy, że rozpoczęło już budować fundamenta olbrzymich gmachów wystawowych i t. d.

Nie mniej interesuje nas wiadomość, że do zarządów prac przygotowanych spowodował Dyrekcję Wystawy do wydawania stałego czasopisma pod tytułem: „Echo powszechnej Wystawy krajowej w roku 1929”. Pierwszy i drugi numer tego oddobnego pisma już mamy i dociera ono wszędzie, gdziekolwiek mieszkają Polacy. A jest to niewątpliwie bardzo ciekawe i wysocce pouczające wydawnictwo, wo współpracuje w niem przeszło 100 najlepszych piór z kraju i emigracji.

Dowiadujemy się dalej, że już dziś zapowiadają się na czas Wystawy tak liczne kongresy i zjazdy — nie tylko krajowe ale wszechświatowskie i międzynarodowe, iż okazała się konieczność powołania do życia specjalnego komitetu ze współudziałem władz rządowych i miejskich, prasy, organizacji i świeckich, duchownych, związków kobiecych i t. d., który dbać będzie o to, aby koleje, miasto i ludność były przygotowane na przewóz, przyjęcie i pomieszczenie tych olbrzymich mas.

Wiadomo, że i od Polaków, amerykańskich wybierają się liczne wycieczki na Wystawę. Wiedzą o to z rodaków w Brazylii pragnie dowiedzieć się bliższych szczegółów, niechaj pisze pod adresem:

Komitet dla Kongresów i Zjazdów w roku 1929.
Poznań, Grunwaldzka 22.
Polonia-Europa.

W sprawie szkolnictwa podniósł głos p. Jerzy Ostrowski, który w słowach prostych i rzeczowo wykazał konieczność dobrych szkół i nauczycieli na kolonjach, a o takich niemożna postarać się i odpowiednio wynagrodzić wobec wielkiej zasobności Rodaków w kolonii Guarany.

Po objęciu w plebanji, p. Minister wraz z swoją świtą, Dr. Dahne, Dr. Ambrosen, a w towarzysztwie ks. Dziekana Wróbla ks. Sejki i innych obywateli z miasteczka rozpoczął objazd kolonii polskich, zaczynając od Bom Jardim. Wjeżdżając przez bramę triumfalną, witany już z oddali ogniami sztucznymi i salwami rewolwerów, muzyka zagrała hymn, po którym przemówił do Niego nauczyciel miejscowy p. Henryk Gasiorkiewicz z Dzieci szkolne tworzyły spacer, prowadząc go do „kościółka, gdzie ks. Dziekan przemówił do Rodaków, wskazując im, że powinni być dumni i pamiętać ten dzień przyjazdu do dostojnego Gościa, który jest widomym znakiem Ojczyzny, że Polska dba o swoich synów na

obczyźnie, przysyłając mu swoje, tak godnego reprezentanta. W duszy wznieśliśmy okrzyki na cześć Gościa, gdyż na głosne nie było odpowiednie miejsce ku temu, ruszono do szkoły, gdzie przywitał Piosła p. Józef Ostrowski gorącymi słowy. P. Minister wzruszony radością dnia bijącego z oczu wszystkich kolonistów przemówił, zachęcając do pracy nad dobrem swoim, budową kościoła w miasteczku, podniesieniu temsamem oświaty i zakończył okrzykiem: niech żyje kolonia Bom Jardim.

Po odegraniu hymnu p. Minister witał się serdecznie z dziećmi, które deklamowały i śpiewały piosenki swojskie z kolonistami, poczem udano się na podwieczorek do p. Wincenciego Hamerskiego, który w tym samym dniu żegnał się z swym synem ks. Leonem, wyswieconym w październiku a który w połowie grudnia miał stanąć na placówce swojej jako proboszcz Quatary.

Około godziny 5 tej auta ruszyły na Stara Harmonję, gdzie w nowym niedokończonym jeszcze budynku szkolnym przywitał Go nauczyciel, p. J. Wisniewski wraz z dziećmi które swoją deklamacją wzruszyły do głębi p. Ministra. Ze względu na brak czasu, gdyż przed zmrokiem chciano odwiedzić jeszcze jedną kolonję, p. Minister po krótkim przemówieniu, zachęcając do dalszej pracy, budowy kościoła, dokończenia szkoły, żegna się serdecznie z dziećmi i znów ruszamy na Harmonję Nową, grupując się koło Towarzystwa pod wezwaniem św. Antoniego, przywitali Gości w progach szkoły, w której następnie, p. Minister zasiadł przy stołem, przeglądał dziennik, szkoły pytał o ilość dzieci szkolnych, (których w niedzieli pytał o powody braku nauczyciela, na co mu rozmaitie zaczęto odpowiadać.

P. Minister w łagodnych słowach, jako Ojciec przemówił do nich, poczem, wznieśliśmy okrzyk na cześć Brazylii, Polski, dziadka Piłsudskiego, pożegnali Harmonjaków. Już późnym wieczorem wróceno do miasteczka gdzie, po kolacji w plebanji, Goście zaproszeni zostali przez tułuszą elitę brazylijską do klubu w, w którym, zwyciężając brazylijskim, uprzejmiejsi się starano kilka minut tak rzadkim a miłym Gościom. C. d. n.

Wiadomości z Polski.

PASTERZE KOŚCIOŁKÓW NARODOWYCH W POLSCE. Pisały swojego czasu gazety o niejakiem Zielonko, który w Ameryce występował jako biskup, a ostatnio przybył do Polski dla nawiązania kontaktu z prawosławną Cerkwią. Notatką gazet zainteresował się tygodnik sekty Hodura „Boła Boża” (ze Seranton w Ameryce) i w następujących

słowach podaje „karjerę” Zielonki:

1. Zielonko był jakiś czas organistą przy Narodowym kościele w Seranton, potem narodowym księdzem, a gdy przestąpił prawa tegoż kościoła, musiał go opuścić, ogłosił się po kilku latach biskupem niezależnego Polsko-Katolickiego Kościoła w Ameryce, który de facto nie istnieje.

2. Zielonki nie uznają jako biskupa nawet niezależni księża i niema żadnej parafii, boć przecie kilkanaście jednostek w Newarku albo innych miejscowościach, z nim korespondujących i udzielających mu pieniężnego wsparcia nie stanowią parafii, a tem mniej diecezji.

3. Zielonko pragnął wrócić do Narodowego Kościoła, ale warunki przedłożone mu przez ks. biskupa Hodura uważał za trudne, więc chodził samopas, a teraz szuka na wzór nieszczęsnego Huszny oparcia u prawosławnych. Wolna droga!

Powyższe wyjaśnienie skoli Bożej, rzeka światła za smutne stosunki panujące w sekcie Hodura. Coż bo to za wyznaczenie, w którym organista awansuje na księdza! A ponieważ takich wypadków jest więcej (Zielonko twierdził swego czasu, że „biskup” Bończak bawiący obecnie w Polsce, z grąką kawiarnianego awansował na księdza, a potem na biskupa), nie dziwne, że cała sekta znajduje się w stanie opłakany pod względem moralnym i kulturalnym.

PRACA SPOŁECZNA WE WIELKOPOLSCE CZYLI SEJM ZWIĄZKU SPOŁEK ZAROBKOWYCH odbył się w Poznaniu. Zagał go ks. sen. Adamski przemawiał: rektor Uniwersytetu poznańskiego Gromnicki i wicepatron dr. Seydlitz. Unja Związków Spółdzielczych liczy obecnie 1100 spółdzielni z 700 000 członków, w tem 615 spółek kredytowych. Suma bilansowa wynosi 360 milionów złotych. Okazało się że typ obranych przez Unję spółdzielni jest najodpowiedniejszy dla potrzeb gospodarczych naszego społeczeństwa. (W innych dzielnicach Polski niestety żydzi stanowią potęgę Cześć Poznańskiemu!)

KONWENCJA EMIGRACYJNA polsko-niemiecka została podpisana w Berlinie. Daje ona polskim robotnikom w Niemczech takie same prawa, które przysługują robotnikom niemieckim. W ten sposób uregulowano sprawę 115 000 robotników polskich w Niemczech, z których przeszło 65 000 przebywa tam okresowo, powraajac na zimę do Polski.

SASIEDZI SOWIETÓW NIE MOGA ROZBROIC SIĘ.

London. — „Times” zajmując się w artykule wstępnym sprawą rozbrojenia, stwierdza, że główną przeszkodą dla podjęcia wspólnej akcji

moocarstw w tym kierunku jest istnienie unji sowieckiej. Jak długo Sowiety uprawiały politykę agresywną i czyniły potajemnie przygotowania wojenne, tak długo sąsiedzi ich — a więc Polska, Rumunja i państwa bałtyckie — nie mogą się zgodzić na rozbrojenie.

ZA PROFANACJĘ KRZYŻA. Sąd okręgowy skazał inspektora szkolnego Franciszka Nowakowskiego i kierownika szkoły powiatowej Zygmunta Kozera na rok twierdzy każdego za profanację krzyża. Obaj oskarżeni przed kilku miesiącami w czasie spaceru obcał wykazał celność swych strzałów, zaczęli strzelać do przydrożnego krzyża.

Z Brazylii.

Kurytyba.

SPRAWA 14 WOLNYCH DNI W ROKU, czyli tak zwanych ferji płatnych, których mają pracodawcy rokrocznie w celu odroczyku udzielać robotnikom jest nierozstrzygnięta i jest prawem na papierze. Niektórzy uczciwi pracodawcy wykonali ten nakaz prawny i dali robotnikom płatne dni wakacyjne, inni i to znaczna większość pracodawców nie zaslósowała się i nie chce tego prawa wykonać, które od lutego obecnego roku ma obowiązywać. Wobec takiego niepewnego stanu rzeczy, wyruszyła liczna delegacja robotników ze São Paulo i z Rio de Janeiro do sekretarja ministerjum rolnictwa i do prezesa urzędu pracy w Rio, domagając się bezwzględego przeprowadzenia prawa wakacyjnego dla robotników. Dnia 19-go stycznia na wielkim wiecu w Rio w którym wzięło udział około tysiąca robotników, zdali delegaci sprawę z audyencji w ministerjach. Otóż władze rządowe nie okazują wielkiej ochoty, by to prawo w czyn wprowadzić, a obaj przedstawiciele ministerstw oświadczyli, że dla przeprowadzenia bezwzględnego tego prawa trzeba ustanowić cały tłum urzędników kontrolujących pracownię, a na to niema pieniędzy. Azevedo Lima znany komunistyczny poseł do kongresu federalnego, zachęcał robotników, by nie ustawali w swych staraniach. Ostatnie uchwalono utworzyć komitet „Pro Lei das Ferias”, który ma potworzyć delegację po wszystkich większych miastach. Sprawa dni wakacyjnych spotyka na największy opór po wielkich fabrykach, których właściciele bronią się obecnym ciężkim stanem finansowym i gospodarczym kraju. Kongres federalny musi zaprorowadzić pewne zmiany w wykonaniu tego prawa. Na razie ono nie obowiązuje i zależy od dobrej woli pracodawcy.

ROZMÓWKI POLSKO-POR-TUGALSKIE, podane z akcentem i wymową, a ułożone przez księdza misjonarza Józefa

Górala proboszcza z Abrahães, w objętości przeszło 100 stron, tak potrzebne dla nowo przybyłych do Brazylii jakoteż i tu przebywających — wyjdą z druku w miesiącu lutym bieżącego roku. Będzie to piękna podręczna książeczka, ułożona na wzór najlepszych rozmówek innych narodowości zawierająca ogół spraw i interesów kolonistów w Brazylii. Rozmówki są ułożone w trzech kolumnach: tekst polski, tekst portugalski z akcentem i wymową wysłukową według ogólnie uznanej metody Toussainta Langenscheidta.

DR. GABRIEL QUADROS, doktor medycyny, brat znanego adwokata Ludwika Quadros, otwarił swoje konsultorium po powrocie z Beuru de São Paulo — w apiece Stellfelda przy praça Tiradentes N 54. A Chorzy mogą się rozmówić i po polsku z dr. Quadrossem, który jeszcze w czasie pobytu w Rio Claro nauczył się języka naszego wśród tamtejszych kolonistów.

Rio de Janeiro.
WICEPREZYDENTA BRAZYLJI dr. Mello Vianna, byłego prezidenta stanu Minas Geraes spotkał ciężki cios, gdyż umarła mu żona Dona Alfrida Magalhães Vianna. Wiceprezydentowi złożono z całej Brazylii mnóstwo kondolencji. Dr. Mello Vianna wraz z żoną swą podejmował gościnie w r. 1927 w pięknym majątku swoim nad jeziorem Vereda w Minas Geraes polskiego senatora kr. Eryka Kurnatowskiego, delegata na międzyparlamentarną konferencję handlową w Rio.

NIEDOBOREM przewidzianym w wydatkach państwowych wynoszącym 151.990 kontów na rok 1928, strasznie się zmniejszył prezydent Waszyngton Luis, i na mocy swej władzy prezydenckalnej założył swoja «veto» i skreślił wszystkie pozycje wydatków, budżetu, tak, że pozostała nawet nadwyżka 116 tysięcy milreisów. Ten gest stanowczy prezydenta bardzo się spodobał bankierom w Londynie, Paryżu i Nowym Jorku; zapewnił oni, że przy tak zdecydowanym prezydencie stabilizacja «cruzeiro» nowego pieniądza, udać się musi. Przez swoje «veto» skreślił prezydent dla ministerjum sprawiedliwości 5.549 kontów, dla ministerjum spraw zagranicznych 50 kontów w złocie a 1.150 kontów w papierach i tak po kolei we wszystkich ministerjach. Gazety brazylijskie i naród przyjęli naogół życzliwie to veto prezydenta. Niektóre gazety zachęcają prezydenta, by się zabrał do skreślenia wydatków we wojsku, bo Brazylija ma 23 marszałków spensjonowanych opłacanych rocznie kwotą 668 kontów, 76 generałów dywizyjnych opłacanych 1.772 kontami, 236 generałów brygady którzy rocznie kosztują 4.369 kontów. Wogóle Brazylija ma 328 pensjonowanych generałów, którzy rocznie kosztują 7800 kontów a państwu wprost żadnej korzyści nie przynoszą. W czynnej służbie ma Brazylija 35 generałów, którzy kosztują rocznie 1.671 kontów. Na 100 żołnierzy przypada więc 1 generał w Brazylii licząc i generałów spensjonowanych, a na 1000 żołnierzy jest 10 generałów aktywnych. Na pensje generalskie wogóle wojskowe, odchodzi jedna dziesiąta całego budżetu ministerjum wojny. Takiego stanu rzeczy, by na 100 żołnierzy przypadł jeden generał, niema w żadnym państwie europejskim. I tu jakiś energiczny prezydent musi zaprowadzić bezwzględny porządek.

São Paulo
LICZBA IMIGRANTÓW czyli przychodźców do stanu São Paulo doszła w roku 1927 mym do cyfry 133.442 osób.

Bahia.

IV. BRAZYLJSKI KONGRES HYGIENICZNY odbył się przeszłego tygodnia w mieście Bahia. Wśród innych prelegentów wygłosił także odczyt o syfilizmie w Brazylii doktor medycyny i poseł Afanio Peixoto, który na podstawie ścisłych obliczeń swoich stwierdził, że w Brazylii rocznie umiera na syfilizm 120 tysięcy ludzi; straszna ta cyfra powinna skłonić ludność, rządzący władze do walki z tą coraz więcej rozszerzającą się zarazką.

Minas Geraes.

W północnej części tego stanu wylała rzeka Arassuahy i to tylko na 24 godzin, lecz tak strasznie, że zniszczyła zupełnie miasto tejże nazwy Arassuahy, liczące 5 tysięcy mieszkańców, tak że z niego została tylko kupa ruin i zwalisk pokrytych grubą warstwą błota, namułu i gliny. Mieszkańcy stracili doszczętnie wszystko, tylko życie za ledwie uratowali, tak samo powódź zniszczyła wszelkie plony i zasiewy. Ze wszystkich stron pospieszyły inne miasta i ludność ich z pomocą nieszczęśliwym. Jak prądko wzrastała powódź i jak gwałtowną była, to można wauścić z tego, że pięć biskupów zostało doszczętnie zniszczony i roznieiony a biskup nie mógł w poświęcu nawet krzyża pasterskiego uratować który nosi na piersiach Katedra, szpital, seminarjum duchowne, wszystko zostało doszczętnie zniszczone.

Ceará.

SAMOWOLNE WYROKI ŚMIERCI wykonuje policja na pochwyconych bandytach w północnych stanach Brazylii. Już 2 lata przeszło prowadzi policja walkę ze sławnymi bandytami Lampeonem, Massilonem Leitesem i innymi, mianowicie ciępirością przebrała się już u ludności nekanej nieustannymi napadami i rabunkami, toteż policja postępuje bezwzględnie z rabusiami. W przeszłym tygodniu pochwyciła policja w Cariry 5 bandytów z szaki Massilona, kazala im sobie wykopać groby a potem ich rozstrzelała. Dwóch zaklinoło się do ostatniej chwili, że tylko pod grozą rewolwerów musieli pójść z bandytami i służyć im, lecz na wszystkie błagania była głucha policja. Niektóre gazety przyznają że tylko takie metody mogą stłumić bandytyzm — cęgangą w północnej Brazylii, który ją hańbi przed całym światem.

Piauh.

Dr. Lucrecio Dantas Avelino sędzia federalny w Piauh został przed miesiącem zamordowany skrytobójczy. Mordercy zostali pochwyceni. Pierwszy z nich Ze Cascael nie chciał złożyć żadnych zeznań i powiesił się w więzieniu w Maranhão; drugi skrytobójca Gomes Satyro wskazał najpierw na byłego gubernatora senatora Eurypedesa Aguiara a potem na kapitalistę kupca Laurindo Castro Lima, jako tych co kazali im zamordować sędziego i potem zapłacili mordercom 500 kontów. Trzeci morderca Vieira przyprowadzony z Thereziny pokazał dom gdzie im pieniądze wyplacono a ten dom był własnością Laurinda de Castro. Te zeznania zrobiły straszne wrażenie na ludności.

Odpust Matki Boskiej w Campo Largo, 2-go lutego, 2-gi i 3-go lutego: Churrasco, Chops, Loteria fantowa, Przedstawienie muzyczne (Cangada), Zabawy i t. d. — Dochód na budowę kościoła.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszają się w «Ludzie»

Ze świata.

Niemcy

W Berlinie odbyła się w połowie stycznia konferencja państw i państwów Rzeszy niemieckiej, w której wzięło udział przeszło 100 ministrów różnych krajów niemieckich. Naradzano się długo nad złaźnieniem Niemiec w jedno jednolitą państwo; ostatecznie jednak uznano, że Niemcy muszą i nadal i tak jako państwo federalne. Prusy chcą zjednoczyć Niemcy północne, Bawaria Wirtembergia i Badenja, też zastrzegły sobie swe prawa zwierzchnicze, uchwalono pewne jednoustajnienia administracyjne lecz tak zresztą wszystko zostanie po dawnemu. Jednym słowem, republikanizm niemiecki jest bardzo słaby i oparta na dawnych państwowych idea monarchiczna może wnet w Niemczech ożyć i dokonać nowego przewrotu.

W Niemczech, w których nauka chemii stoi tak wysoko udało się inżynierom dokonać wynalazku ogromnej doniołości mianowicie uzyskiwania cukru z kwasu węglowego jaki się znajduje w powietrzu. Jak azot uzyskujemy z powietrza i zaprawiamy nim nawozy sztuczne, podobnie będzie obecnie i z cukrem uzyskiwanym również z powietrza. Telegramy z Berlina z 20-go stycznia zapowiadają już wielki przewrót w przemyśle z racji tego odkrycia.

— Przeciętnie 12 do 14 tysięcy ludzi odbiera sobie życie w Niemczech rokrocznie, z czego na prowincję przypada 23 osób na 100 tysięcy, a na Berlin 45 osób na 100 tysięcy. —

Herabia Westpał oświadczył w parlamencie niemieckim, że ma nadzieję, iż wnet zostanie monarchja w Niemczech przywrócona.

Były niemiecki minister oświaty Beolitz wrócił z objazdu po południowej Ameryce i na konferencji w Berlinie 17-go stycznia zdał sprawę z żywotności niemieczyny zagranicą. Odnośnie do Brazylii orzekł, że największe zasługi ma tu Kościół i szkoła, potem prasa ogłosiła rozproszonego niemieca Domagala się dla zagranicznej prasy niemieckiej dobrej obsługi telegraficznej o Niemczech, wreszcie odczytów o Niemczech z obrazami świątyni i synagogami, tudzież teatru wędrownego.

Stosunki przemysłowe tak się znowu pogorszyły w drugiej połowie grudnia, że liczba bezrobotnych w Niemczech podniosła się do 1.400.000.

Jugosławia.

Belgrad, stolica zjednoczonej Jugosławii rośnie w ścisie amerykański sposób. Przed wojną światową liczył Belgrad tylko 90 tysięcy ludności, obecnie liczy już 300 tysięcy mieszkańców.

Z 20 WARTOWNIKÓW 17 ZAMARZŁO.

Wiedań, 21-go października. — Donoszą z Belgradu o strasznych skutkach zrojącej się tam zimy. Gdy zmieniano warła na lini kolejowej w Gawel Demirkapu to z pórób 20 wartowników 17 znaleziono zamarzłych na śmiecie. Na Dunaju lody uwięzły 24 parowca i 100 holowników.

Ukraina.

5.000 ZGINĘŁO PODOZAS WALK NA UKRAJINE. Kiszyniew, 13-go listopada. — W ostatnich trzech miesiącach toczyły się walki na Ukrainie w miejscowościach

wzdłuż granicy rumuńskiej pomiędzy powstańcami i wojskiem sowieckim. W walkach tych poległo około 5.000 ludzi. Zniszczenie jest także wielkie. Kilka mił puszczone z dymem. Największa masakra miała miejsce w Kamieńcu Podolskim który znajdował się w posiadaniu powstańców przez cztery dni po uprzednim wymorowaniu sowieckiego garnizonu. Wojska przyełane następnie przez Moskwę zdobyły miasto i urządziły straszny rzeź. Na ulicach było około 1.500 trupów wśród tych wiele kobiet i dzieci.

Dobrana Trójka

W «Gazecie Polskiej» N 4 pojawił się i to nawet wstępny artykuł pióra p. Sklarskiego, ordynary, jak się to nieraz u niego zdarza pod tytułem «Dość Kompromitacji», pełen oszczerstw i obelg na Konsula a nawet na p. Konsulowa.

Rzeczywiście tym artykułem nietykło dość ale bardzo kompromituje się p. Sklarski. Po tych wszystkich kompromitacjach dawniejszych, ktorými napiętnował swoje wytarłe czoło, aż do ostatniej, ma p. Sklarski jeszcze czelność odgrywać rolę mentora i uczyć etyki. Na prawdę, gdyby p. Sklarski miał choć szczytność, nie już dżentelmeństwa, a które go nikt nie myśli posiadać ale najprostszego wstydu, toby już dawno zeszedł z widowni, bo naprawdę mało jest Polaków w Kurytybie, ktorými mógł śmiało popatrzeć w oczy.

Dopóki p. Sklarski uczył się groszem publicznym jako tymczasowy urzędnik biura informacyjnego, pobierając z konsulatatu za godzinę dziennej lekkiej pracy 200\$000 miesięcznie, było wszystko dobrze. Pisywał sobie artykułki do «Gazety Polskiej» na tej synekurze. Nawięz p. Wróblem prawdziwie przybiturze pracującym nie miał ochoty podzielić się, choć obecnie staje się jego adwokatem, jak on wódarz, czyniący sobie przysiągę z mamony niesprawiedliwości.

Niedawne są też czasy kiedy w «Gazecie Polskiej» umieszczał wielkie pochwały dla p. Konsulowej, wenczas mianowicie, kiedy potrzebował pewnych usług.

Skoro jednak p. Sklarskiego, obecnie jako nie nadającego się na urzędnika odsadzono od żłobu, nie wytrzymał i bluźna w kompanji z innymi na placówkę konsularną. P. J. S. zawsze w taką nerwowo wpada ile razy mu się coś obywa z papu, a każdego wielbił poira ile razy smaczniejszy kasek ktoś mu zawiesił przed nosem.

Cóż się dziwić! Tak zwykły postępować każdy przeciętny zjadacz chleba. Gorzej jednak, gdy ten zjadacz chleba czyni się męczennikiem jakiejś sprawy i pod tą pokrwyką praktykuje podłość. Ufwszy, odwierc

Nie macie pieniędzy a chcecie mieć dobrą ziemię?

W zamian za trzyletnie sadzonki kaw damy ziemię. Ponieważ tak nasze przedsiębiorstwo, jak również kilku z nabywcami na naszej kolonii «EURYDES CUNHA» mają w miejscach wybranych uprawę ziemni pod plantacje kawowe jako akordników, kilkadziesiąt rodzin polskich zamieszkałych w São Paulo, mających praktykę uprawy tej rośliny.

Rodziny mogą natychmiast wybrać sobie ziemię i na niej pracować na rachunek zasadowej nam kawy. Ziemię nasze również są dobre pod uprawę pszenicy, żyta, kukurydzy, fasoli, tytoniu, wina, kartofli, drzew owocowych i wszystkich tych roślin, które udają się w klimacie łagodnym o słabych mrozach.

Zainteresowani mogą się zwracać do PIOTRA NOWACKIEGO, DROGA GRACIOSA 90, w pobliżu garbarni Waltera a Parana. Listy adresować: Piotr Nowacki - Caixa postal 204 - Curitiba - lub Empresa de Expansão Colonial J. O. Esteves Cachoeirinha - Canal Paranaapanema - Paraná

gnął p. J. S. i wpadł w swoją zwykłą rolę granicząca z szantażem. Z pewnością bowiem milczaby jeszcze, gdyby mu za to płacić po 200\$000 miesięcznie. Na szczęście, ludzie czystych rąk jak p. Konsul Miszke szantażu się nie boją. Może więc p. I. Sklarski w dalszym ciągu chodzić z p. Kossobudzkiem, p. Wójcikiem w kompanji, naprawdę dobranej. Jeden zmienił nazwisko zaszargane na nowe, drugi chrzty chrześcijańskie na ma-sońskie, trzeci Kościół Katolicki na wyznania narodowe.

Mieszana ta według naszego zdania nie zdolna jest skompromitować Konsula Miszke i jego współpracowników, a skompromituje chyba tylko na dobre i na zawsze tworzących tę ambitno-egoistyczną spółkę.

Zaprawdę, zwalpić by można w rozropność rządu polskiego, gdyby miał spełnić życzenie tych trzech panów dobijających się usunienia Konsula Miszke bezpodstawnie i to takimi sposobami rozpaczliwymi i gazeciarskimi.

Wybawca nam Czytelnicy, że z p. Sklarskim nie robimy sobie ceremonij, bo on jeszcze mniej jest ceremonialny, nawet wobec Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej. Trudno, mamy swoje zasady i nie możemy milcząco patrzeć, jak ktoś dla osobistej ambicji lub korzyści zupełnie bezpodstawnie, rzuca się brutalnie na osoby, odznaczające się nawet wobec napastników uprzedzającą delikatnością.

Smutną byłoby rzeczą, gdyby nasza kolonja szła za takimi demagogami publicznie i otwarcie występującymi przeciw placówce własnej Ojczyzny i kompromitującymi siebie w szczególności, a naród polski wogóle.

CHŁUBA NASZA może się stać nasze kolegium imienia Henryka Sienkiewicza, jeżeli Rodacy z Kurytyby i kolonij przynajmniej 60 uczniów i uczelnie zapiszą do tej szkoły, tak ofiarne odnowiczej przez T.wo Tadeusza Kruciszki. Rok szkolny w polskiej szkole średniej rozpoczyna się 1-tym lutego. Rodacy! Zapisujcie swe dzieci.

Do wiadomości.

W numerze 4-tym «Gazety Polskiej» wymienili p. redaktor nowych bucharatów polskich, którzy składali egzamina w grudniu 1927 roku, między ktorými wymienili i moje nazwisko dodając, że jako redaktor odpowiedzialny «Ludu» zamieszkuje stałe w Antonio Olyntho.

Dziwi mnie to bardzo, że p. Sklarski redagując tak długi czas «Gazetę Polską», stale błędnie informuje swych czytelników, a może tylko dlatego, że jest nieodpowiedzialny i przeto pisze tyle kłamstw ile mu się tylko zachce; a to panie redaktorze po chrześcijańsku? Czy to można być uczniem «Escola Pratica do Comercio» w Kurytybie, jak sam pan twierdzi, a mieszkać stałe w Antonio Olyntho?

Panie Dubielu w Antonio Olyntho, agencie «Gazety Polskiej» «Switu»! powiedz ino przed iu

Młocarnie cepowe

do prostej słomy

(Słomę można sprzedać do kapsi!)

MASZYNY do czyszczenia zboża.

WIAŃNIE ARBARETO ORIGINALNE

Młyny zbożowe

Tylko CASA HACKRADT

CURITYBA - RUA 15 DE NOVENBRO N 96 Caixa p. 420



laly widział mę Pan w teje ko-
lonji? Widzisz Pan jak toten sta-
ty siwy redaktor niepodpiewe-
dzialny bezwstydnie kłamię, a Pan
służy takiemu kłamięcy? I Wy czy-
telnicy «Gazety Polskiej» wierzy-
cie takiemu kłamięcy osiwiałemu?

Być może, że p. Sklarski dla-
tego mnie nie raczył w Kurytybie
zauważyć, iż się z nim nie kum-
małem? Naprawdę bałem się
przystawia:

• Z jakim przestajesz, takim się
slajesz.

Stanisław Bąben.

Najlepsze nasiona dostęć można tylko
w **POLSKIM SKŁADZIE NA-
SION.**

Witold Żagółbiewicz
Travessa Zacharias N 5 - Curitiba.

Telegramy z Polski

Warszawa 20-go stycz-
nia. — Przewodniczący gdań-
skich partji politycznych roz-
poczęli już układy celem zor-
ganizowania nowego senatu
wolnego miasta Gdańska. Pa-
nuje tu ogólne przekonanie, że
centrum katolickie łącznie z
lewicą dokonają organizacji
senatu i równocześnie będą
się starały o porozumienie z
Polską, które może się bardzo
przyczynić do rozwoju miasta
Gdańska.

London, 21-go stycznia.
Korespondent gazety angiel-
skiej «Daily Mail» donosi z

Kowna, że władze litewskie
stoją wobec sytuacji niesłycha-
nie ciężkiej, gdyż wojsko litew-
skie grozi Waldemarasowi
pozbawieniem go godności pre-
zesa ministrów i rządu, jeżeli
nie przystąpi do godności szefa
sztabu generała Zukaus-
kasa, Żukowskiego.

Rzym 21-go stycznia. —
Papież i cały personel Waty-
kanu jest bardzo zgnębiony
procesem jaki grozi wikarju-
szowi generalnemu księdzu
Skalskiemu w Żytomierzu na
sowieckim Wołyniu w Rosji.
Bolszewicy zarzucają ks. Skal-
skiemu agitację polityczną (na
rzecz Polski) tymczasem Waty-
kan twierdzi, że ks. Skalski
żadnej agitacji politycznej nie
prowadził, tylko zalecił księ-
dom katolickim, by i po ka-
płach prywatnych odprawia-
li msze święte, skoro odpra-
wiania ich po kościołach za-
bronili rząd bolszewicki.

Berlin 20-go stycznia.
(Telunion). — Na Górnym Ślą-
sku utrudniają polacy akcję
wyborczą niemiecom. Niemców
względnie masami całami nie za-
pisuje się na listy wyborcze
i zewsząd słychać skargi i pro-
testy przeciw terrorowi wybor-
czemu. (Telegram pruski. Prapp.
Red.)

Berlin 20-go stycznia. —
Zastępcy przemysłu cukrowni-
czego z Polski, Czechosłowa-

ś. p.

Wiktorja Bara z rodziny Tom-
szaków. lat 34, zmarła, zapotrzonca
Św. Sakramentami po długiej i ciężkiej
chorobie w Kurytybie, dnia 26-go stycz-
nia b. r.

S. p. Wiktorja znana była jako dzielna
Polka i obowiązkowo spełniająca ma-
tka i żona. Pozostawiła męża i pięcioro
dzieci.

Mąż, matka, bracia, siostry i szwagro-
wie dziękują serdecznie wszystkim tym
którzy 4. p. Wiktorji oddali ostatnią
przysługę.

Nabożeństwo żałobne, na które zapra-
szamy odpisać się w środę, dnia 1-go
lutego w kościele polskim o godzinie
7-mej i pół rano.

Familja.

Redakcja składa słowa współczucia
czytelnikowi «Ludu» p. Edwardowi Bry-
galliu, szwagrowi Zmarłej oraz całej fa-
mijli.

cji i Niemiec, zakończyli swoje
obrazy i ustalili, że w roku 1928
mym zostanie wywiezionych
1,500,000 ton cukru, z czego na
Czechy wypadnie 66 procent,
na Polskę 17 i pół procent, a
na Niemcy 16 i pół procent.
Geneva, 24-go stycznia.
Rządy republik wyspy Kuby
i Nikaraguy zawiadomiły Ligę
Narodów w Genewie, że przy-
łączają się do deklaracji Pol-
ski i uznają wojnę za bezpra-
wie.

Ciekawe rzeczy Polski.

STRASZNA WALKA POLICJI Z UZBROJONYM W KOŚCIE FURJATEM.

We wsi Chorzele w pow.
prasznym skrzył się niezwy-
kły wypadek, który tylko dzie-
ki odwadze kilku policjantów
nie pociągnął za sobą poważ-
niejszych następstw, wszakże
był krwawy.

Do siedziby posterunku poli-
cji przybiegł gospodarz z tej
wsi Bolesław Ostrowski, uzbro-
jony w kosa.

Niezwykłe podniecenie zdra-
dzając, zażądał od komendanta
posterunku natychmiastowego
sprawdzenia do Chorzel jego
brata, przebywającego na robo-
ciach w Prusich, a gdy przodow-

Açosmalte



Naczynia z żelaza,
lane, emaljowane
wewnątrz na szaro
Są to jedyne naczy-
nia które opierają
się niszczącej sile
ognia, nawet przy
smażeniu potraw



nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszą się emalja.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy.
Naczynia te lane z żelaza, emaljowane, są z tego powodu go-
dne polecenia. że są ekonomiczne, trwałe i higieniczne. —
Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrze-
wiają, odporne na ogień, nadają się też dla kolonji, bo są bardzo tańsze i trwałe
jak jakiegokolwiek inne.

Garnki AÇOSMALTE są lepsze od garnków cynkowych.

Garnki te są do nabycia we wszelkich lepszych sklepach Brazylii.

Fabrykuje te garnki firma:

Industrias Reunidas „ALBA” S. A. - Rio
Uważajcie na zieloną markę która się znajduje w każdym
garnku.

nik spostrzegłszy objawy niepo-
czytalności wieśniaka, zaczął go
uspokajać. Ostrowski wybiegł z
posterunku na ulicę, krzycząc, że
pozabija wszystkich mieszkań-
ców wsi.

Komendant posterunku, oba-
wiając się aby gospodarz nie
ureczywistnił swych pogrożeń,
posłał za nim trzech policjantów,
którzy w odpowiedniej chwili
mieli warjata ubezwładnić. Kie-
dy jednak Ostrowski ujrzał poli-
cjanów, pniejąc się ze złości
rzucił się na nich i rozpoczął
krwawę żniwo.

Posterunkowemu Piechowskiemu,
który znajdował się najbli-
żej, rozbiła głowę drugiego
policjanta zranil w nogę, poste-
runkowemu Szczepańskiemu zaś
rozciął rękę. Mimo otrzymanych
ran policjanci z narażeniem życia
zdolali furjanta rozbroić, uniemo-
żliwiając mu dokonanie zbrodni

na mieszkańcach wsi. Ostrow-
skiego przewieziono do szpitala.

ZIE SYNIA W CHLEWIE

W Karmaku gospodarz Jerzy
Bednarski trzymał 12 lat syna
swego w chlewie świńskim.
Dzięki przypadkowi sprawa wy-
szła na jaw. Oczom przybyłych
przedstawił się straszny widok:
w chlewie, w ciemnym kącie le-
żał na barłogu nieszczęśliwy
chłopiec, w obydnych łachma-
nach, wychudły, podobny do
szkieletu. Wobec takich fortur
chłopiec stał się idioją w du-
daku utracił rozum i zdolności
mówienia. Chłopca oddano do
szpitala a straszego ojca od-
danego pod sąd, który skazał go
na 4 miesiące więzienia.

DZIECKO O 2 GŁÓWKACH,
4 RĄCZKACH

We wsi Naszówie w woje-
wództwie lubelskim żona rol-

Echa z podróży

posła polskiego p. Grabowskiego
do Rio Grande do Sul.

Wizyta Ministra dra H. Gra-
bowskiego w Erechimskiem
st. Rio Grande do Sul

Okręg Erechimi niecierpliwie o-
czekiwał wizyty p. Ministra. Na
zjazdach przedstawicieli towa-
rzystwa i kolonii w Treze de Maio
i w Balizie wybrano Komitet
Przyjęcia, do którego weszli przed-
stawiciele towarzystw i kolonii w
lozbie kilkudziesięciu osób. Na
tychże zjazdach ustalono program
przyjęcia p. Ministra. Jednocześnie
w poszczególnych kolonjach po-
tworzyły się komitety lokalne.

Wykonanie program przyjęcia
jak również kierownictwo nad ak-
cją powitania Komitet powierzył
wyłonionej ze swego grona 11 osób.
Komisja Ścisła była upoważniona
do reprezentowania całej kolonii
Erechimskiej wobec p. Ministra.
W skład Komisji Ścisłej weszły
następujące osoby: 1) Bednarski
Stefan, członek towarzystwa szkol-
nego w Barro, 2) Budażewski
Ignacy członek towarzystwa szkol-
nego w Balizie, 3) Buyno Adam,
nauczyciel na Dourado, 4) Lisowski
Piotr, nauczyciel w Treze de Maio,
5) Malinowski Stefan, Boa Vista
do Erechimi, 6) Rabel Konstanty,
członek towarzystwa szkolnego w
Rio Caedoro, 7) Stodulski Jakób,
prezes towarzystwa szkolnego w
Povoado Rio do Peixe, 8) Taba-
czyński Stefan, Treze de Maio,
9) Trojanowski Stanisław, st. Barro,
10) Urban Kazimierz, członek to-
warzystwa szkolnego w Lagado,
Andra, 11) Węglewski Bol., naucz.
w Barro.

Pierwszym etapem przyjęcia mia-
ło być wiasieczko. Boa Vista do
Erechimi, jako stolica municypium.
Komisja Ścisła udala się do
przedstawicieli władz, jak również
do wybitniejszych osób, repre-
zentujących miejscowe społeczeństwo,

zapraszając ich do wzięcia udziału
w akcji powitania.

Wreszcie nadszła depeza, że
p. Minister wraz z dostojną świtą
prybył w dniu 17-go grudnia do Boa
Vista do Erechimi.

O godzinie 9 rano p. minister
przyjął w wagonie członków Ko-
misji Ścisłej i zapoznał się z człon-
kami reprezentacji, poczem wizyt-
nie ustalono program wstąpi i ob-
jazdu.

Następnie dostojny gość przyjął
przedstawicieli władz miejscowych:
intendenta, Pedro Filado de Souza,
inżynier dr. Alfredo Carlos
Felizardo (z Comissao das Ter-
ras), inżynier dra Carlos Esco-
bar i wielu innych.

Po śniadaniu w hotelu Paris po
oddaniu wizyt przedstawicielom
władz p. Minister udał się do Sa-
lão Progresso, gdzie odbyła się u
roczystość powitania Dostojnych
Gości przez reprezentację kolonii
Erechimskiej.

W pięknie udekorowanej ziele-
ni i chobotkami o barwach na-
rodowych polskich i brazylijskich
sali, zebrał się delegat kolonii,
członkowie z polskich kolonii:
Tres Vendas, Floresta i Dou-
rado, aby wziąć udział w tej rzad-
kiej uroczystości.

Na miejscu honorowem wiasie-
czką p. Minister, p. konsul Miaz-
ke, p. Ostrowski, naczelny instruk-
tor oświatowy, p. Skolimowski,
sekretarz p. ministra, kilku przed-
stawicieli społeczeństwa brazylijs-
kiego i członkowie Komisji Ścisłej.

Wstępując na mównicę p. Bu-
yno Adam, nauczyciel z Dourado
i w imieniu kolonii Erechimskiej
wita p. ministra i jego Dostojną
Świtę. W pięknej i pełnej treści
przemówieniu, nacechowanym ur-
oczytością chwili mowa kreśli hi-
storję miejscowego wychodźstwa.
Mówi o latach walki z puszczą w
trudzie i znoju; mówi o niespoży-
tej sile i energii duchowej chlo-
pa polskiego, co się zawładł i nie dał
się złamać w tej martyrologji. Kie-
dy przezdł na obczyźnie. Oddaje
mowa w słowach prostych, silnych,

pełnych surowego piękna, te na-
stępuje duszy chłopiejski, jej ból i
radość; tej duszy która zruczona
za ocsny i ludy nie zatraciła swoi-
stych elementów kultury narodo-
wej. Z trudu i znoju wyrastał po-
jęty tany zółd w miejscu, gdzie
przedtem szumił bór. A tężną
duchowa szła w parze z fizyczną
gdy zazielenia się ruń na pier-
wzych wydartych puszczach zago-
snao, powstawać zaczęły szkoły i
kaplice nad brzegami rzek i stru-
min. Przy drogach i na zboczach
wzgórz, naprzekór tym, którzy u-
patrują w ludzie tylko ciemne siły,
rosły te pomniki potrzeb duchow-
nych, samodzielnie uświadomo-
nionych. Powstały z nieciężkiej
ludu, który dał ten dowód, że i-
ż z nim niespożyte zarodki wła-
ści kulturowych.

Kończy mowa swoją przemowę,
wzręczając Panu Ministrowi snao
pżesnyły przeważany biało-ama-
rantowa wstążka jako symbol wy-
tworów pracy polskiego wychodź-
stwa. A odwołując ten snao, prosi
Pana Ministra, by w imieniu tam,
braciom za oceanem, że — w razie
potrzeby — wychodźca polski go-
ścił się podzielił się z nimi osta-
tnim kęsem.

Wnosząc się okrzyki powitania
na cześć Dostojnych Gości, Polski,
Brazylii i jej władz.

Pan Minister dziękuje za pięk-
ne powitanie. Daje wyraz rado-
ści że chłop polski nie zatracił
swej łączny narodowej, że — poza
wytworzeniem dóbr ekonomicznych
— odczuwa potrzeby duchowe i za-
spaka ją w zakresie osiągniętych
w danym warunkach. Następnie
Dostojny Mówca nawołuje zebra-
nych do lojalności w stosunku do
władz swej nowej ojczyzny, Bra-
zylji, przy jednoczesnym pielęgni-
waniu kultu dla ziemi ojczystej.

Rząd Polski, pragnąc przyjąć z po-
mocą miejscowej polonji w dzie-
dzie oświaty, przesyła do Brazylii
fachowych nauczycieli, których
zadaniem jest pomagać miejsc-
nym pracownikom oświatowym.
Pan Minister wyzwa zebrałych do

współpracy z tymi nauczycielami.
Wychodźca polski musi intensywnie
pracować nad sobą, aby w wysł-
kach kulturalnym dogonił inne na-
rodowości i objął placówki miej-
scowego życia społecznego na któ-
rych go dzisiaj niema.

Okrzykiem na cześć miejscowej
Polonji Polski, prezydenta R. P.
Ignacego Mścińskiego, marsz. Józefa
Piłsudskiego, na cześć Brazylii
stanu Rio Grande do Sul, munic-
ypium Erechimi i władz brazylijs-
kich — Pan Minister kończy swo-
je przemówienie.

Zabiera głos p. Jerzy Ostrowski,
naczelny instruktor oświatowy. W
przemówieniu swem mowa prze-
prowadza porównanie pomiędzy
rodakami pozostałymi w Polsce, a
tymi, których los zagwał na drugą
półkulę; podobnie, jak ci ostatni
w ciężkich warunkach wywalczyli
sobie egzystencję materialną i mo-
ralną w puszczach południowo-ame-
rykańskiej, ci pozostali w kraju
uczuli ciężki ból o zwycięstwo, o
wolność o niezależny byt Narodu
Jedni i drudzy zwyciężli.

Na tem zakończono uroczystość
głównego powitania.

Po południu Dostojny Gość z wie-
dził Floresta, gdzie był przy-
mowany w lokalu szkolnym przez
miejscowe towarzystwo szkolne.

Wieczorem w hotelu Paris Pan
Minister przyjął przedstawicieli ko-
lonji Erechimskiej. Konferencja o-
brała się dookoła potrzeb miej-
scowego wychodźstwa. Potrzeby te
zostały sformułowane w memorja-
le złożonym na ręce Pana Ministra.

Treść memorjału jest następująca:
»Panie Ministrze!
Korzystając z szczytnej okazji,
jaka jest wizyta Pana Ministra w
kolonjach polskich okręgu Ere-
chimi, w przedstawicielach tych ko-
lonji, wybrani na zjazdach dele-
gatów w Treze de Maio w dniu
13-go listopada i w Balizie w dniu
4-go grudnia r. b. jako Komisja
Ścisła Komitetu Przyjęcia, wia-
my serdecznie Pana Ministra jako
przedstawiciela wyzwołonej Oljczy
naszej, oraz jako rzecznika

interesów i potrzeb miejscowego
wychodźstwa.

Jednocześnie zwracamy się do
Pana Ministra w imieniu tej kilku-
nasto tysięcznej rzeszy polskiego
wychodźstwa, zgromadzonego w Ere-
chimskiem z prośbą o uwzględnie-
nie następujących potrzeb dojrze-
łych dla naszego życia tutejszego:

1) w dziedzinie oświaty:
a) o interwencję u odpowiednich władz
brazylijskich, celem kryszczenia
wlokącej się od 4 lat sprawy wy-
nagrodzenia strat materialnych po-
niszonych przez wychodźstwo pol-
skie w okresie rewolucji w 1923 r.
i w okresie rozruchów w r. 1927.

2) w dziedzinie pomocy:
a) o udzielenie pomocy zarówno
w środkach finansowych jak i w
personele nauki i oświaty dla ko-
legium polskiego w Boa Vista do
Erechimi; uczelnia ta bądła miła
na celu: a) zasilenie szczupłych
miejscowych szkół nauczycielskich; b)
przygotowanie do średnich szkół
brazylijskich; c) wytworzenie pra-
cowników umysłowych z elemen-
tów miejscowego wychodźstwa;

2) o udzielenie subwencji dla
wzrastającej się emerytalnej kasy
nauczycielskiej;

3) o subwydowanie wakacyjnych
kursów nauczycielskich w okręgu:
4) o pooczenie odnosnych sta-
rat, by projekt rokrocznego wy-
słania kilku nauczycieli z Brazylii
na przeszkolenie do Polski mógł
się zrealizować jak najrychlej;

5) o zorganizowanie bibliotek o-
kręgowych.

Boa Vista do Erechimi, dnia 17-go
grudnia 1927 roku.
Pan Minister przyrzekił poparcie
tych postulatów, zaznaczając, że
w niektórych sprawach akcja już
jest w toku.
W niedziela 18-go grudnia Do-
stojni Goście zwiedzili Treze de
Maio, kolonia Lagado Valeria-
no i Povoado Rio do Peixe,
skąd udali się na nocleg do Boa
Vista.
W poniedziałek 19-go grudnia —



Bóle uszu

Są straszną plagą dla człowieka. Aby sobie ulżyć to, trzeba zażyć

ASPIRINA

to jeszcze przed zbadaniem przez lekarza i rwanie w uszach usianie. Lekarstwo to usuwa bóle natychmiast i odświeża organizm. NIE SZKODZI ANI NA SERCE ANI NA NERKI. — Przy zakupie uważajcie, czy się znajdujete na każdej tabliczce, tubce, kopercie lub pastylce krzyż

„Bayer“



Cif. 244 — German

nika Wojciecha Szymanka urodziła dziecko płci męskiej, które posiada podwójne pierśi rozwinięte, cztery ręce i dwie głowy, natomiast tylko dwie nogi. Dziecko przyszło na świat nieżywe przy bardzo ciężkim porodzie.

Ludność wiejska chciała noworodka odrzuć wrzucić do rzeki i dopiero przybyły lekarz z Puław ocenił osobliwe noworodka i zakonserwował go w spirytusie dla celów naukowych i doświadczalnych.

Wiadomość o narodzeniu tego potworka rozeszła się wśród mas ludności wiejskiej momentalnie. Włościanie szmerzą o narodzeniu Antychrysta, którego widzą w noworodku.

Two Tadusza Kościuszki — Łączność i Zgoda w Kurytybie zaprasza swoich członków w **Walne Roczne Zebranie** które odbędzie się dnia 29-go stycznia o godzinie 2-giej po południu na którym nastąpi wybór nowego zarządu na rok 1928. Zebranie odbędzie się bez względu na ilość członków.

Sekretarz **Adam Trojan**

ZWIĄZEK POLSKI w Kurytybie

zawiadamia swych członków, że **walne roczne zebranie** które miało się odbyć dnia 22-go stycznia, zostało odłożone z powodu przyjazdu prezesa Afonsa Camargi, na dzień 5-go lutego. Prosimy o liczny udział. Sprawy bardzo ważne na porządku dziennym.

2-gi sekretarz **Adam Trojan**

POTRZEBA AGENTÓW (sprzedawców) w każdej miejscowości. Dobry zarobek. Wykolenie zbyteczne. Po wacunku pisz do: **Jamilo — Caixa postal 2475 — São Paulo.**

UWAGA! Garnki Açomalte zabezpieczone marką Açomalte są wyjątkowo zapatrywane, kuchary i kucharki najtrwalsze, nie szkodzi im dla zdrowia, jednym słowem najlepsze i najtańsze. Przy zamawianiu tych garnków powinno się uważać czy się znajdujete ziarna marką Açomalte wewnątrz. Garnki te są we wszelkich lepszych sklepach.

Nawozy Sztuczne - PARANA -

na podstawie rozbioru chemicznego uznano za najlepsze w jabiełkach ziemi. Skład w **CASA VERMELHA** Rua José Bonifacio 15 — Curitiba. Fabryka w **SÃO LOURENÇO** przy drodze **Asunguy — Curitiba**

RESTAURACJA

Deposito Atlantica Rua Mar. Floriano Peixoto N 38 róg Praça Carlos Gomes. Smaczne obiady i kolacje, ciepła obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędnie pieczywo. Zawsze świeży szops **Atlantica.**

UWAGA!

W sześdzi do nabożenstwa i historyczne okazy religijne, krzyże, krzyżki, medaliki oraz listyżce kościelne co dopiero odbędzie w wielkim wyborze! Drukarnia, introligatornia i fabryka pieczętek gumowych

Cezar Schulz

Ul. Barão do Rio Branco 12, 12 Kurytyba — Parana

RESTAURACJA

Smaczne obiady i kolacje, ciepła obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędnie pieczywo. Zawsze świeży szops **Atlantica.**

Travessa Zacharias N. 11 na rózni Kurytyba.

1116 akrów ziemi do nabycia!

1) Obszar 250 akrów. Las z herwalet, ziemia dziewicza, nieknięta; z kampani do bodowli była. Do sprzedania tylko w całości. Ziemia znajduje się zaraz przy samym miasteczku Reserva (między Tibagy a Apucarana). Droga automobilowa do samej fazendy z Ponta Grossa przez Conchas. Cena niska warunki dogodne.

2) Obszar 826 akrów. sam las z herwalet z rzeką przez środek całej ziemi. Doskonale nadaje się do kolonizowania. Znajduje się w Santa Catharina, 12 kilometrów od miasteczka Barraço, Droga strategiczna z São João — Palmeira Barraço już w znacznej części zrobiona, półdzie obok tej ziemi. Sprzedaje się ją w całości lub w częściach.

3) Obszar 40 akrów Między Antonina a Morretes na 9 kilometrze, przy torze kolejowym z jednej a kanału morskim z drugiej strony. Las, około 2000 krzaków kawy i jakie 20 tysięcy metrów drzewa, które można korzystnie sprzedać na miejscu.

Blizszych informacji udziela właściciel **Jan Faucez — Rua Trajano Reis 61 — Curitiba**

Dr. Carlos Heller

Praktykował w szpitalach w Hamburgu, Wiedniu i w Paryżu. Ogólna praktyka lekarska a specjalność w leczeniu chorób skórnych, dróg moczowych i w chorobach płciowych.

Gabinet dla leczenia **lampą kwarcową, diathermia i elektroizolacją.** Leczy żyły na nogach i skrzywienie nosu bez zabiegów operacyjnych. Konsultoryj: Rua 15 de Novembro 5, piętro, od godziny 10—12 i od 4—6. Mieszkanie: Praça Tiradentes N 1.

Tinturaria „Vienna“

Chemiczna pralnia i farbiarnia. Wykolenie pierwszorzędne. Cenę umiarkowaną. Zamówienia mogą być wykonane w ciągu 12-stu godzin. — Mówi się po polsku. **Barão do Rio Branco N 26 — Curitiba.**

JACEK DROMLEWICZ

Lekarz-Dentysta. Zębry sztuczne z podniebieniem i bez podniebienia w zlocie i kauczuku. Piombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna i tania. **Curitiba — Rua Riachuelo N 8**

MASZYNY DO SZYCIA I HAFTOWANIA

Mamy na składzie wielki wybór różnych maszyn do szycia; są droższe i tańsze, nadają się do jakiegokolwiek pracy krawieckiej.

Sprzedajemy te maszyny na spłaty miesięczne.

Prosimy odwiedzić naszą stałą wystawę.

RICARDO HOENE & Cia.

Rua Barão do Rio Branco 67 — Curitiba. Filia: Rio Negro. Przedstawicielstwo naszej firmy w Ponta Grossa, São Bento i Joinville

Wielka wysprzedaż w CASA LUIZ ROSE

Rua José Bonifacio N. 13. (Fechada) Tancerze głębokie, płytkie, naczyńia kompotowe, filiżanki, serwisy do kawy i do herbaty, szklanki, kryształ, różne wyroby ze szkła, maszyny, narzędzia rolnicze i t. d.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI. — Mówi się po polsku.

zwiedzenie rafinerii smalau w Boa Vista, następnie — osobista wizyta Dostojnych Gości w domu nauczyciela p. Adama Bryno na Dourado. Stanął wyruszone w kierunku na Barro (staję), ostatnią kolonię polską, którą Pan Minister zwieził w okręgu Erechim.

Około godziny 4-tej po południu Dostojni Goście wjechali samochodami do Marcelino Ramos.

Anna J. de Castilhos kolonji São Feliciano.

W poniedziałek 5-go grudnia mieliśmy zaszczyt na naszej Linij J. de Castilhos przyjał Sz. P. Paula Rzeszy Pospolitej Polskiej p. Grabowskiego i p. Kencula Zbięgniewa Miska w towarzystwie J. O. strowskiego p. Dr. Amadeo A. Teixeira i przedstawiciela Rządu Stanowego i Zanego proboszcza Ks. Nowakowskiego i przedstawiciela naszej Kolonji. Rodacy oczekiwali z gorącym sercem, by podać swą sprasowaną prawdę temu, który obecnie jest przedstawicielem naszej drogiej Ojczyzny tam z zamorza.

P. Posel z powołaną komitową został i przyjęł także przez dzieci szkolne w kilku przedkach, przed wianach i ofiarą kwiatków; zapiewano kilkadziesiąt polskich i portugalskich. P. Posel przemówił kilkadziesiąt o Ojczyźnie, o pracy, wspaniałym mianowaniu się, wspomnienie o emigracji jak wiele to trudów ponosiła, a dzisiaj doczekawszy się Zmarłych wychowania ożywiają, która choć jeszcze ma własną tradycję a już wyciąga ma własne przywołano do serca i poświęcić na słucho Swę dzieł tu na obczyźnie.

Rodacy gdy słuchali tych słów, wspomnieli na swę rodzinną gniazda jak ochotę wspomnień z dalekiej krainy, to można było widzieć iż w oczach tych co szczerze swą ożydnę kochoją i o siebie sobie marzą.

Po ukończeniu przemowy p. Posla, który także wznosił okrzyk na

część Polski i Brazylii i naszej Kolonji, a potem nasz skład prob. Zająkowskim w imieniu towarzyszy podziękował naszym dostojnym Gościom i dodał, że dziś to jak widzieliśmy a za dwa lub trzy lata spodziewamy się, że coś więcej będzie można widzieć także i słyszeć.

Po ukończeniu skromnej ceremonji p. J. Staniacki i zaprosił Państwo Gości na swój skromny obiad i na korpelkę.

Nie bawiamy długo, w kilku serdecznych a miłych uścisłkach starość, pożegnał nas Goście i odjechali do sąsiedniego towarzystwa, zostawiając nam mile wspomnienia naszej kochanej Ojczyzny tam z zamorza. Miłemu Poselsiśwu przesyłamy pozdrowienia.

Józef Jankowski

Kilkaset SZUKI TEATRALNYCH dla testów amatorskich także dla testyków dziecięcych i monodji nadających we wielkim wyborze do „Oświaty“, gdzie po niskich cenach można je zakupić. Szuk tych się nie wyprzedzą ani nie wysła, na okaz na prowinie, wyboru i zakupu za gotówkę, można dokonać na miejscu w Kurytybie.

KORESPONDENCJE

JESZCZE RAZ NA KAWĘ! P. J. M. Holeski rozgoryczony na p. I. Szańkowskiego i „złotogadną głębię“ napisał korespondencję z której niżej jeden z czytelników będzie sądził że ziemia którą opisywał p. Szańkowski nie jest złotogadną. Ze tak jest a nie inaczej, to dowodzą słowa samego p. Holeskiego, który zobaczył, że właściciel nie mówi o mniejszej sumie jak 1000\$000 za akier i to za gotówkę. Dowodzi to tylko, że ziemia na północy Parany z dniem każdym nabiera wartości i ten kto się długo namyśla może być pew-

nym, że zapłaci drożej niż kupił-by ją wczoraj.

O le pamięć mnie nie myli, p. Szańkowski powiedział jasno i wyraźnie w swych opisach, że ziemia tańiej, pewnej na bardzo długie terminu niema i że można dostać tańiej i na dogodniejszych warunkach, ale tylko w znacznie szerszym oddaleniu od miasta Cambara, to jest w odleglejszych fazendach.

Ze sami tubylcy interesują się ziemią na północy, to nasi mało o tem wiedzą, albo wcale nie. To też musimy podać do wiadomości naszych rolników ambitniejszych i energiczniejszych, że zostali upoważnionym przez lutejszego wybitnego kupca do kupienia od 500 do 1.000 akrów ziemi tylko kawowej w pobliżu Cambara w cenie która by nie przekraczała 700\$ Transakcja ma być dokonana tylko za gotówkę. Dotychczas jednak nie otrzymałem zgłoszenia oferty odpowiadającej tym warunkom. Kupiec ów twierdzi, że natrzec korzysta z ziemi którą chce nabyć, sam nie może, jednak ją chce nabyć dla swych dzieci

Kupiec wspomniany posiada własnej ziemi tylko w jednym bloku przeszło 10 tysięcy akrów, którą ofiarował pod kolonizację polską na warunkach bardzo korzystnych. Ziemia te pod względem urodzajności są znakomite, jednak nie nadają się pod uprawę kawy i w przyszłości będą parcelowane.

Również z Rio de Janeiro pewna wielka firma eksportowa manganu, która interesuje się tym minerałem w Paranie i Santa Catharina donosi mi, że chciałaby otrzymać ofertę na ziemię kawową i już gotowe kafezale na północy Parany.

Teraz niechaj czytelnicy uprzedzą sobie, czy jest ktoś z lutejszych z dziada przadziada brazylijanin, aby kupował ziemię pod uprawę zbóż jakie nasi rolnicy uprawiają płaćąc ceny na nasze stosunki dość wygórowane. A przecież wielki przedsiębiorca-plantator sam z rodziną nie idzie pracować do lasu, robi to tylko najemnikiem, którego płacić musi najmniej 5\$ dziennie.

Kawa daje i dawala tyle, że można zapłacić nawet robotnika i ten robotnik pracując bez maszyny może zarobić i zaoszczędzić jak to sam mogłem stwierdzić w Związku Polskim, gdy pewien emigrant litewski z rodziną polak, przez trzy miesiące zarobił przy zbiorze kawy w pobliżu Cambara u króla kawowego parańskiego przeszło 900\$, wydając na utrzymanie 300\$

A teraz wracając do p. Holeskiego musimy zaznaczyć, że tenże niedawno przyjechał z Polski, a jako świeżo przybyły, lembardziej nie rolnik nie może sobie wyobrazić lutejszych stosunków, ani też na razie nie wie jeszcze, do czego ma się zabrać.

Złote góry można mieć — ale trzeba bardzo a bardzo ciężko na spiekocie je zasadać i mierć cierpliwość do czekania się zbioru i często nie zważać na przeciwnieństwa losu.

Piotr Nowacki Kurytyba, 21-go grudnia 1927

TREZE DE MAIO. Rio Grande do Sul 3-1-1928.

Szanowny Paole Redaktorze! Należy nam przynieść prośbę o umieszczenie w swem piśmie polskich słów kilka: na wstawnym posiedzeniu członków T-wa Szkolnego im J. Poniatowskiego

go, odbyłem w dniu 1-go stycznia r. b. przeprowadzono wybór nowego zarządu na rok 1928, w którego skład weszli Stefan Tabaczynski, prezes, J. Majdukiewicz, p. Lisowski sekretarz (powiernie), J. Urban 2-gi sekretarz, Rewizory: St. Magajewski, Tendor Olaszewski (St. Urban, Komisja szkolna: St. Magajewski, J. Urban i St. Trzaska, bibliotekarz P. Lisowski.

Nowoobрани zarząd zawarł zgodę z nauczycielami na rok 1928 oraz uchwał przyśląp do wzniesienia demu mieszkalnego dla niego.

Tęgoż dnia wieczorem odbyła się zabawa tańeczna, na której przegrwała miejscowa orkiestra. Była to jest ochoczo i w zgodzie prawię do rana.

P. Lisowski sekretarz.

Stowarzyszenie Studentów Sarmacja. — Budowa Domu Studentów w Kurytybie

Lista składków N 105, wydana na ręce J. W. Paony Heleny Piekarskiej w Campina: Helena Piekarska 10\$, Josef Morąg 5\$, Aleksy Wzorek 5\$, Józef Machalowiec 2\$, Antoni Wzorek 2\$, Jan Karol 1\$, Jan Lagus 5\$, Wojciech Dzieciński 1\$, Jan Słusz 1\$, Bolesław Wzorek 1\$, Apolonia Kachel 5\$, Jan Morąg 1\$, Jan Jeger 5\$, Bolesław Matczak 1\$, Wincenty Walewski 5\$, Józef Kaohel 1\$, Zebrawa Panna H. Piekarska 5\$1000.

Lista składków N 203, wydana na ręce Andrzeja Opatki T-wa Włocławca i wróci: Włocław 10\$, Josef Smoraga 10\$, Antoni Okowski 10\$, Ernest Kjaowski 5\$, Wład. Skrut 5\$, Józef Słusz 2\$, Andrzej Bergalski 10\$, Stanisław Mayze 2\$, Jacek Pilus 5\$, Jan Waszlewski 10\$, Stanisław Bobrowski 1\$, Andrzej Opatki 5\$, H. Góbciewicz 10\$, Bolesław Przeważ 1\$, August Bobrowski 1\$, Wład. Opatki 5\$, Jan Mierza 5\$, Piotr Długos 2\$, Jan Bobrowski 2\$, Wincenty Nizrek 2\$, Niemczak 1\$, Zebraj Zarząd T-wa Włocławca 2,064\$700. Razem 2,175\$700 Kurytyba, 5-go listopada 1927 roku Prezes: **Jan Grabowski** Skarbnik budowy: **Edw Jaworski**